

Czy Parlament Europejski tym się zajmie?

20.11.2017.

Czy Parlament Europejski tym się zajmie? Dobrze jest mężczyźnie nie zbliżać się do kobiety kto by pomyślał, że ta przestroga dobiegająca nas sprzed prawie 2 tysięcy lat stanie się najbardziej aktualna w naszych czasach, naznaczonych rewolucją seksualną! Właśnie sędziwy minister obrony Wielkiej Brytanii podał się do dymisji po oskarżeniu o molestowanie seksualne. Minister wnet złożył korną samokrytykę stwierdzając nadto, że w armii powinny jednak obowiązywać wysokie standardy w stosunkach męsko-damskich, a nowy minister zapewnił, że wdrożone zostaną odpowiednie systemy bezpieczeństwa. Pasy cnoty dla żołnierzy? Pułapki, miny w rodzaju vagin dentata... Sięgnijmy do krótkiej ale bogatej historii oskarżeń o seksualne molestowanie. Zaczęło się w latach 90-ych w Ameryce: rozmaici filuci i filutki zaczęli oskarżać o molestowanie, jakiemu poddawani byli rzekomo w dzieciństwie - księża katolickich. Zapewne takie przypadki zdarzały się, ale masowość tych oskarżeń była nader podejrzana. Tym bardziej, że tym oskarżeniom zgłaszanym po kilkudziesięciu latach - towarzyszyły roszczenia odszkodowawcze, sięgające niebotycznych kwot. Jakby chodziło o to, by kościół katolicki w Ameryce ktoś chciał puścić z torbami. Podejrzenie takie stało się tym bardziej wiarygodne, że niektóre sądy zaczęły traktować poważnie takie spóźnione o dziesiątki lat oskarżenia i zasądzać odszkodowania: i to nie od rzekomych sprawców molestowania, wskazywanych przez oskarżycieli, ale od diecezji, w których księża ci pracowali! Stało się oczywiste, że niezawisłe sądy pomagały rozmaitym wydrwigroszom nabić sobie łatwo kabzę! Jednak nie wszystkie sądy były tak łatwowieczne, inne domagały się innych dowodów, prócz pustych słów, skutkiem czego ta forma łatwego zarobku szybko skompromitowała się. Próbowano powielać tę złodziejską metodę wyłudzeń i w innych krajach (także w Polsce), ale generalnie zawiodła. To, co jednak udało się niektórym pospolitym wydrwigroszom jakże by nie mogło zainteresować polityków? Toteż za prezydentury Sarkozy'ego, gdy dwoje francuskich Żydów pretendowało do fotela prezesa Międzynarodowego Funduszy Walutowego, pan Strauss-Kahn oskarżony został w nowojorskim hotelu należącym do francuskiej sieci Sofitel przez pokojówkę o molestowanie seksualne; gdyby w porę nie uciekł byłby nawet aresztowany! Ta pokojówka okazała się Francuzką na usługach służb francuskich. Pan Kahn nie zdobył więc upragnionego fotela, który dostał się jego rywalce, Krystynie Lagarde, popieranej przez prezydenta Sarkozy'ego. Można więc powiedzieć, że Sarkozy jest wynalazcą walki politycznej przez pomocy oskarżeń o molestowanie seksualne. Przykład obecnej, wielkiej afery molestacyjnej w Wielkiej Brytanii pokazuje, że w walce z rządem premier Teresy May wszystkie środki są dobre, metoda na molestowanie znakomicie przyjmuje się w świecie rozwinętych demokracjach... A w Ameryce przeniosła się teraz do walki wewnętrznej w środowiskach show-businessu. Owszem, i tutaj zdarzają się oskarżenia prawdziwe - exemplum pedofil Polański i, na zdrowy rozum, właśnie w tych środowiskach oskarżenia takie są wiarygodne, jednak powszechność karier przez dąb w tych środowiskach budzi zasadnicze wątpliwości co do zasadności prawnej tych spóźnionych oskarżeń. Trudno mówić o molestowaniu gdy ofiara sama nadstawia tyłka i chętnie z tego molestowania potem korzysta. Toteż i obecnie nikt nikomu nie grozi już procesem i żądaniem odszkodowania oskarżycielki poprzestają na dyskredytowaniu rzekomych molestatorów. O co im więc naprawdę idzie? Cóż, w każdym przypadku zapewne o co innego: jednej molestującej producent odmówił później zatrudnienia syna albo córki, inna ma pretensje, że zatrudnił jej rywalkę, jeszcze inna że nie przyjął scenariusza jej nowego, młodego kochanka! Ileż znajdzie się powodów, w tym półświatku pełnym zawiści i braku godności, ile pretekstów, ile frustracji! Muszę jednak przyznać, że Anglicy mi zaimponowali! Molestowanie nawet w armii! to nowa jakość w tej dziedzinie podszywania, i z pewnością najbardziej brzemienna w konsekwencje. Wśród postulowanych systemów zabezpieczających współczesne demokracje przed szowinistycznymi męskimi świniami postulowałbym obok pasów cnoty i zębatych wagin także obowiązkową dietę bromową dla wyższych urzędników państwowych. Co rano, przed rozpoczęciem urzędowania jedna piguła bromu! Czy Parlament Europejski i Komisja Europejska podejmą tę kwestię na najbliższych obradach? Ważniejsza jest chyba od pożądanego krzywizny banana czy ogórka. Zresztą powiązanie zarówno banana, jak i ogórka, a zwłaszcza cygara (Clinton i Lewinsky!) z kwestią molestowania seksualnego też godne jest obrad PE i KE. Na co jeszcze ten Juncker, Tiemmermans i Schultz czekają? Szczególnie ciekawie zapowiadają się obrady PE i KE nad definicją seksualnego molestowania. O ile jest oczywiste, że poklepanie kobiety po pupie bez jej zgody, czy położenie ręki na jej kolanie, lub, co nie daj Boże, na biuście jest molestowaniem, uwłaczającym jej godności czy położenie ręki na jej ramieniu też? A pocałowanie w rękę? Zwłaszcza, gdy dłoń kobiety przetrzymana jest dłużej i serdeczniej?... Oho! Ba! A co z czynnościami konkludentnymi? Jeśli kobieta wymowną grą ciała, żywą gestykulacją i mimiką zachęca?.. W końcu nie jedna kokietka najpierw zwodzi, uwodzi, gra ciałem i mimicy się znaną a potem a! Idzie gazety, do

sądu! W Unii Europejskiej tak być nie może: najpierw sporządzić trzeba drobiazgowo procedury kontaktów w urzędach. (Zachowaj przepisana odległość!) Ale to, rzecz jasna, nie wystarczy: kto nam zareczy, że mimo tych procedur nie zostaniemy oskarżeni bezpodstawnie? Gwarancją byłiby świadkowie cały czas obecni albo system kamer. Ja mam kamerę, ty masz kamerę, nadto jest jeszcze kamera tajnych służb, wszędzie, w każdym biurze i urzędzie! To dopiero byłby właściwy system zabezpieczający, wart zainstalowani w całej Unii Europejskiej! Owszem, zainstalowanie takiego systemu w całej Unii Europejskiej kosztowałoby trochę miliardów euro podatnika (ile by zarobił operator!) ale czego się nie robi dla zagrożonej nieczym molestowaniem godności! Wreszcie: jaki sąd rozsądzałby najpoważniejsze oskarżenia? Gdyby na przykład przewodniczący Parlamentu Europejskiego oskarżył o molestowanie seksualne, dajmy na to, przewodniczącego Komisji Europejskiej? Albo niemiecką minister obrony narodowej, Ursulę von der Leyen (z zawodu ginekolog?) Trybunał w Strasburgu?... A gdyby tak oskarżony została przewodniczący tego Trybunału, bo molestował przewodniczącego Trybunału w Hadze?.. Niniejszym upoważniam europośła Jacka Saryusza-Wolskiego, by odczytał ten mój pełen zaniepokojenia tekst w Brukseli na najbliższej sesji PE jako głos zatrwożonego euro-obywatela. Tymczasem w berlińskim ZOO, na oczach dziatwy szkolnej, która przyszła tu w ramach lekcji biologii uczyć się, czym różni się człowiek od zwierzęcia jakiś uchodźca odbył stosunek płciowy z kucykiem! Jestem pewien, że politycy pokroju Tiemermansa zinterpretują ten fakt nie w kategorii seksualnego zbrocznia (zbroczeń przecież nie ma, są tylko kochający inaczej), ale miłości do brata mniejszego.

Marian Miszalski